



DWUMIESI CZNIK KLUBU MŁODEGO DZIENNIKARZA

Nr 5(48)

gazeta bezpłatna

wrzesień - październik 2010

Emdekiada w MDK nr 1 -
- poznańskie młodzieżowe
domy kultury przedstawiają
swoje zespoły

s. 3 i 4

Krajobrazy pod Arkadami -
- wernisaż prac
Zofii Orczyńskiej w Emdeku

s. 5

Na o miu kółkach - wszystko
co powinni ci wiedzieć
o wrotkarstwie

s. 7 i 8

Z wizyt w Aferze -
- relacja z pierwszych audycji
Klubu Młodego Dziennikarza
w Radiu Afera

s. 9

Bydgoszcz suwerenna
dzielnica Poznania? -
- rozmowa
z Eugeniuszem Słonką,
prezydentem Poznania
w 2100 roku

s. 10 i 11

Wysłannik Cedrika -
- opowiadanie fantasy

s. 12

Delfin to zaledwie początek



ciężkie i szczytowe
życie pływaków

s.6

Dwumiesi cznik
Klubu Młodego Dziennikarza
przy Młodzie owym Domu Kultury Nr 1
w Poznaniu



Droga D bi ska 21
61-555 Pozna
tel.: 061 833 79 10
www.mdk1.pl

REDAGUJ :

Dobrochna Białecka, Weronika Dopierała,
Łukasz Fiałkowski,
Agnieszka Jarosz (sekretarz red.),
Justyna Kali ska (z-ca red. naczelnego),
Marlena Kompowska (redaktor naczelny),
Nicolina Lisiecka, Antonina Ma kowska,
Sebastian Niedzielak,
Łukasz Niparko (korespondent z USA),
Anna Starczewska, Michał Szyma ski,
Dominika Tomaszewska,
Marta Urba ska, Patrycja Wlizło

PLASTYCY:

uczestnicy warsztatów plastycznych
prowadzonych przez:

Bo en Beim (☼)
i Agnieszka Mrowi sk (★)

SKŁAD:

Włodzimierz Karalus

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych,
zastrzega sobie prawo redagowania
nadesłanych tekstów.

OD REDAKCJI

Jesie na sportowo

I znowu wrzesie . W naszym jesiennym numerze TeXT-u troch wspomina my lato. A w "Emdeku" du o si wtedy działo (Emdekiada w MDK nr 1 - s. 3 i 4, Krajobrazy pod Arkadami - s. 5). Wprowadzamy Was tak e w klimaty dotycz ce spraw naszego miasta. No, bo w ko cu zbli aj si wybory samorz dowe (Bydgoszcz suwerenn dzielnic Poznania? - s. 10 i 11). Odrobin - przenosimy Was w wiat magii ("Wysłannik Cedrika" - opowiadanie fantasy - s. 12).

Jednak przede wszystkim zach camy Was do aktywno ci ruchowej i uprawiania sportów (Delfin to zaledwie pocz tek - s. 6, Na o miu kółkach - wszystko co powinni cie wiedzie o wrotkarstwie - s. 7 i 8). wiczcie tak zwyczajnie - dla zdrowia i zabawy, lub bardziej profesjonalnie (z nastawieniem na uczestnictwo w zawodach). Co kto lubi i co kto mo e. Ale koniecznie pami tajcie o jednym - biegaj c, pływaj c i je d c na rolkach nie zaniedbujcie czytania

TeXT-u. Bo jak mówi nasze hasło promocyjne: "TeXT czyta ka dy". Co zreszt wida na zdj ciu poni ej. **Wi cej zdj z Wielkiej Kampanii Promocyjnej TeXT-u znajdziecie na stronie "Emdeku" (www.mdk1.pl) w dziale "W obiektywie - Fotoreporta e".**

Redakcja TeXT-u



foto. Łukasz Fiałkowski

Nasze rozmowy z kandydatami



Dziennikarze TeXT-u postanowili przed listopadowymi wyborami samorz dowymi porozmawia o naszym mie cie z osobami kandyduj cymi na stanowisko prezydenta Poznania. Jako pierwszy o swoich pomysłach na dobre rz dzenie miastem opowiedział nam Jacek Ja kowiak, kandydat Stowarzyszenia My-Poznaniacy. W kolejnym numerze TeXT-u przedstawimy Wam rozmowy z wszystkimi kandydatami.

Nie przeoczcie tego numeru.

To jedyna taka okazja.

Na zdj ciu kandydat na prezydenta Poznania - Jacek Ja kowiak w otoczeniu dziennikarek:

z prawej - Justyna Kali ska,

z lewej - Marta Urba ska.

W rozmowie brał udział tak e autor zdj cia - Łukasz Fiałkowski.

Emdekiada w MDK nr1

POZNAŃSKIE MŁODZIEŃOWE DOMY KULTURY
PRZEDSTAWIAJ SWOJE ZESPOŁY



Podczas Emdekiady dzieci i ich rodzice mogli zapoznać się z ofertą poznańskich Emdeków

Pierwsza w historii naszego miasta Emdekiada, która zgromadziła młodzież trzech poznańskich domów kultury, odbyła się 11 czerwca na terenie Młodzieżowego Domu Kultury nr 1. Wśród wielu atrakcji znalazły się m.in. występy zespołów ludowych, teatralnych, popisy wokalne, taneczne i instrumentalne, a nawet pokaz Nordic Walking. Impreza zgromadziła nie tylko uczestników z okolicy, ale również mieszkańców sąsiednich osiedli.

Emdekiadzie nie przeszkodziła nawet powódź, która zalała tereny sportowe MDK nr 1. Młodzi ludzie wypełnili arkadę "Emdeku", gdzie ustawiono sceny główne, a w przylegających budynkach na

go ci czekał wiat teatru, literatury i sztuk pięknych, m.in. przedstawienie przygotowane przez zespół "Małych Form Teatralnych" (MDK nr 2), który zaaranżował na potrzeby występu poemat Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Całemu przedsięwzięciu towarzyszyły również zajęcia otwarte dla dzieci i młodzieży: teatralne, muzyczne czy plastyczne (np. lepienie z gliny).

Na pomysł organizacji "drzwi otwartych" w poznańskich "Emdekach" wpadła Pani Dyrektor MDK nr 1, Izabela Kołakowska, która tłumaczy: "w środowisku poznańskim istnieje już tak wiele instytucji o wiatowe, brakuje jednak współpracy między nimi. Emdekiada jest pierwszym

krokiem, aby wspólnie wychodzić naprzeciw oczekiwaniom dzieci i młodzieży. Bo przecież to, co oferujemy młodym ludziom wcale tak bardzo się różni, a razem zawsze można na coś znaleźć. Bardzo bym chciała, aby takie imprezy jak Emdekiada były cykliczne i na stałe wpisały się w kalendarz poznańskich imprez".

Dużą atrakcją okazał się występ zespołu z MDK nr 2 "Mała Wielkopolska", którego uczestnicy w różnych grupach wiekowych zaprezentowali nie tylko tradycyjnego krakowiaka, mazurka czy oberka, ale również przepiękne stroje ludowe. Jak zdradziła nam Ania: "wybrałam taniec regionalny dlatego, że jest on wyjątkowy: na dyskotekach,

w radio, telewizji; ka dy z nas na co dzie ma ogromn dawk muzyki zagranicznej. Tylko w "Emdeku" mog wyrazi siebie w ta cu, który najbardziej mi odpowiada".

Pokazy taneczne przeplatane były wyst pami muzycznymi, które cieszyły si nie mniejszym zainteresowaniem. Rozpocz ło je Studio Piosenki z ązarskiego MDK nr 3. Gdy najmłodzi zacz li zabaw na nadmuchanej dla nich zje d alni, nieco starsi mogli posłucha młodych, wokalnych talentów. A trzeba przyzna , e było warto.

Jak zgodnie mówi instruktorzy, domy kultury musz i z duchem czasu, dlatego tak wa ne jest poszerzenie oferty, a tak e jej promocja. - Idea współpracy pomi dzy placówkami wychowania pozaszkolnego, to najlepsza forma dotarcia do wielu ludzi. Mog oni po prostu przyj i zobaczy dla czego warto wybra "Emdek" - -dodaje Pani Ewa Gajowiecka z Klubu Literackiego (MDK nr 1).

Dowodem na to, e oferta ta zmienia si wraz z zainteresowaniami dzieci i młodzie y, jest nowopowstała grupa "Wielkopolska na dwa kije", któr prowadzi instruktorki: Anna Cegłowska i Anna Suchanecka. - Jest to cykl wycieczek krajoznawczych, których uczestnicy przemierzaj Wielkopolsk maszeruj c z kijkami do Nordic Walking - wyja niła pani Anna Cegłowska. - Mo e to si wyda zabawne, ale wła nie dzi ki kijkom zainteresowanie naszymi wycieczkami jest bardzo du e - -dodała.

Nasz "Emdek" reprezentowały wszystkie zespoły. My zd yli my obejrze jedynie wyst py zespołów tanecznych. Bardzo nam si podobały. Mamy równie nadziej , e w wiecie komercjalizacji i Internetu, zainteresowanie domami kultury nie spadnie, a nasi rówie nicy dzi ki tegorocznej Emdekiadzie i jej kolejnym edycjom poznaj bogat ofert poznaskich Emdeków.

*Agnieszka Jarosz
Łukasz Niparko*



Wyst p hip-hopowego zespołu YATEY (MDK nr 1)



Zespół ludowy "Mała Wielkopolska" (MDK nr 2)



Zabawy i zaj cia plastyczne dla najmłodszych

Krajobrazy pod Arkadami

WERNISA PRAC ZOFII ORCZY SKIEJ W MDK NR 1



Wystawa prac Zofii Orczy skiej w "Emdeku". Artystka (w rodku) rozmawia z nasz dziennikark , Agnieszka Jarosz

W słoneczne popołudnie pierwszego dnia lata do "Galerii Pod Arkadami" zmierzali pierwsi goście. Powód? WMDK nr 1 odbył się wernisa pierwszej w Poznaniu wystawy "ZOCHY", bo tak przyjaciele nazywają pomorskich artystek Zofii Orczy skiej .

Miło ników sztuki witał d wi k akordeonu, który kierował do Galerii i informował przechodniów, e co si tam dzieje. A działało si : mo na było nie tylko obejrze obrazy, pozna osobi cie pani Zofi ; ale równie wysłucha "Impresji Francuskich" w wykonaniu Krzysztofa abierka.

Inicjatork wystawy była pani Bo ena Beim, instruktorka z MDK nr 1. W rozmowie ze mn przyznała: - Poznałam Zofi na jednym z plenerów. Bardzo spodobały mi si jej prace, było w nich co "innego". Postanowiłam zorganizowa ten dzisiejszy wernisa , by równie w Poznaniu pokaza jej prace, które zasługuj na uznanie.

Spotkanie rozpocz ło wyst pienie dyrektorki MDK nr 1, Izabeli

Końakowskiej: - Jest mi ogromnie miło, e mo emy go ci dzi w naszej galerii Pani Zofi Orczy skiej . Chciałabym pogratulowa Pani tak wspaniałych, przepię knych prac - powiedziała. Pani dyrektor wyjaśniła równie , e jest to pierwsza wystawa "nienauczycielska", bo nie s wystawiane prace ani wychowanków, ani nauczycieli z naszego "Emdeku". - Poniewa Galeria miała w tym roku jubileusz 10-lecia, mo na uzna to za pewnego rodzaju przełom, który otwiera j na nowe wyzwania - dodała.

Pani Zofia Orczy ska jest mieszkank Gdyni i absolwentk Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej. W dorobku artystycznym ma kilkana cie wystaw indywidualnych oraz udział w licznych wystawach zbiorowych, na których zdobyła nagrody i wyróżnienia. Z zawodu architekt, nigdy nie zaniedbała jednak swojej pasji, jak jest malarstwo. Jak mówi, ma "na koncie" ju około 700 obrazów. Poproszona o wyjaśnienie tematu wernisa u odpowie-

działa: - Temat "pi kny wiat widziany naszymi oczami" to dla mnie morza, pola, rzeki - dosłownie wszystko, co nas otacza. A wybrałam tak my l przewodni tej wystawy, poniewa głównie maluj w plenerze. Natura daje mi "power" do pracy twórczej.

Prace pokazane na wystawie to pejza e. Przeważają suche pastele, ale mo na było znale tak e obrazy malowane olejem czy akwarel . Przedstawiały one głównie krajobraz morski i pobliskie tereny (np. "Nadbałtyckie sosny", "Klify w Orzechowie" czy "Na uławach"..

Zrobiło na mnie wrażenie to, w jakim stopniu artystka potrafiła odda klimat miejsc, które malowała. I to nie tylko polskich. Mo na było podziwia równie obrazy z podró y pani Zofii, jak np. "Norweskie uroczysko".

Na wystaw przybyły osoby w różnym wieku. Przeważają osoby starsze, ale nie zabrakło młodzie y. - Ciesz si , e moje prace si podobaj , i równie w Poznaniu s tak dobrze przyj te - mówiła pani Zofia. Wszyscy przybyli mogli wpisa si do ksi gi pami tkowej. Gratulowali tam malarce pi knej i optymistycznej wystawy.

- W pastelach pani Zofia jest perfekcjonistk . Fantastyczna kolorystyka, wietnie oddana perspektywa - tak komentowała wystaw pani Renata Kunza, nauczycielka plastyki. Pani Renata - jak mi zdradziła - znalazła si na wernisa u przypadkowo.

Uczestnicy wystawy mogli porozmawia z pani Orczy skiej , która jak si okazało jest nie tylko wspaniałą malark , ale i sympatyczną osob . Na wszystkich czekał te słodki poczekunek i lampka wina. Pełna optymizmu wracałam z wernisa u i musz przyzna , e wiat pokazany przez pani Zofi zaintrygował mnie.

Agnieszka Jarosz

Delfin to zaledwie pocz tek

CI KIE I SZCZ LIWE YCIE PŁYWAKÓW



Patrycja Wliźło i jej koledzy z klasy podczas codziennego treningu

Ju po pierwszym w ci gu dnia treningu nie mamy siły, by wyj z wody. A przed nami jeszcze szkoła, i drugi trening. Ale my kochamy pływa !

Gdzie jest tyle pływackich treningów? W mojej szkole, chodz do pierwszej klasy Gimnazjum nr 31 w Poznaniu. To sportowe gimnazjum, gdzie mo na uprawia ping-pong i pływanie. Ja jestem w klasie pływackiej i nie b d ukrywa , e to bardzo ci ki sport.

Opowiem wam, jak wygl da nasz zwykły dzie .

O godzinie 6.55 zaczynamy trening, który trwa półtora godziny. Po tym treningu zwykle nie mamy siły wyj z wody... Ale o 8.55 zaczyna si szkoła, wi c nie mo emy si za długo nad sob rozczula . Biegniemy do szkoły, eby si nie spó ni (a i tak zwykle si spó niamy). Mamy bardzo wysoki poziom nauki w szkole i ani troch ulgi z tego powodu, e uprawiamy sport. Tak jak inni piszemy sprawdziany i niezapo-

wiedziane kartkówki, odpowiadamy ustnie na lekcjach.

Po szkole znowu mamy trening. Ten jest jeszcze ci szy i dłu szy, trwa a 2 godziny i 15 minut. Totalnie wyko czeni idziemy do domu. A ci bardziej ambitni jeszcze maj kółka fizyczne, j zyka niemieckiego, albo zaj cia dziennikarskie tak jak ja.

Kasia, moja kole anka z klasy, mówi: - Taki dzie jest bardzo m cz cy, ale je li chce si co osi gn , to trzeba zacisn z by, troch ponarzeka , i y dalej.

Wiem, e nie rozumiecie, dlaczego jeste my tak zm czeni. Dlatego opowiem wam, jak wygl da zwykły trening.

Na pocz tek rozgrzewka, trzeba przepłyn mniej wi cej 400 m. Nast pnie zadanie - pływamy delfinem albo stylem zmiennym, np. 12 razy 50 m delfinem lub 10 razy 100 m zmiennym. A potem jest zadanie główne, np. 5 razy 400 m kraulem na tempo 5.20 minut.

Po nim przychodzi czas zadania na technik . To mo e by np. 600 m wicze technicznych w stylu,

który danej osobie najlepiej wychodzi.

Uff... Ale to jeszcze nie koniec, jeszcze jest najwa niejsze zadanie, zwane stylowym. Trzeba w okrelonym czasie pokona dystans swoim najlepszym stylem, np. 20 razy 50 m, ka dy taki odcinek - 34 sekundy. A przerwa pomi dzy 50tkami to zaledwie 15 sekund...

Jak si czujemy po takim treningu? Weronika, moja kole anka z klasy, mówi tak: - Po rannym treningu jestem tak bardzo zm czona, e najch tniej poszłabym spa , a tu jeszcze przede mn szkoła i drugi, ci szy trening. Po popołudniowym treningu czuj jeszcze wi ksze zm czenie, ale i ulg , e to ju koniec, chocia trzeba jeszcze odrobi prac domow i si pouczy .

Pewnie zastanawiacie si , dlaczego pływamy, skoro jest nam tak ci ko. Moja odpowied brzmi tak: pływam bo chc , bo to moja pasja, bo to kocham. Szczególnie lubi zawody, kocham ten stres przed startem, nowe znajomo ci, stawanie na podium, rywalizacj . Po prostu kocham pływa .

Kasi i Weronik zawody motywuj do dalszego trenowania.

- Kiedy na zawodach zrobimy dobry czas, cieszymy si i to nas wzmacnia, mamy ochot i sił do treningów - mówi Kasia. - A je li zrobimy zły czas, to te w pewnym stopniu działa na nasz korzy . Bo pływacy zazwyczaj maj silny charakter, chc pokaza , e potrafi lepiej. I wtedy staraj si jeszcze bardziej na treningach - dodaje Weronika.

A co s dzi o tym pani psycholog od sportu (moja rozmówczyni nie zgodziła si na podanie swojego imienia i nazwiska)? - My l , e cho pływacy tak narzekaj , i jest im bardzo ci ko, tak naprawd lubi ten wysiłek.

Patrycja Wliźło

Na o miu kółkach

WSZYSTKO CO POWINNI CIE WIEDZIE O WROTKARSTWIE

ycie toczy si w szybkim tempie. Praca, nauka - czas leci, wiecznie nas goni. W weekend marzymy tylko o odpoczynku, o tzw. "nicnierobieniu". Znajomi pukaj do drzwi, za oknem sło ce zach ca do wyj cia, a my uwa amy, e to wietny dzie na surfowanie po "necie" albo ogl danie telewizji. Jednak czy na dłu sz met jest to dla nas dobre?

Ka dy z nas wie, co to s rolki: letnia wersja ły ew, maj ca kółka. Jazda na nich to rozrywka przede wszystkim dla dzieci. Jednak to bardzo szcz tkowa wiedza. Jeden z aktywniejszych go ci forum o tej tematyce, Herb, napisał: "rolki nadal s kojarzone z niedzieln rozrywk , zabawkami dla dzieci (...), jako sport nie funkcjonuj w zbiorowej wiadomo ci tak jak np. narciarstwo. Przeci tny zjadacz chleba wie, e narty to slalom, skoki, zjazdy, biegi, etc. natomiast nie ma poj cia, e nie ka de rolki

stú do tego samego, i e w ogóle ludzie uprawiaj ten sport na poziomie profesjonalnym."

Tak wi c, po pierwsze, nale y zacz od nazwy tego sportu. A jest nim wrotkarstwo. - eby sport był dobrze postrzegany przez wszystkich potrzebne s sprawy fundamentalne, a tak m.in. spraw jest jego poprawne, oficjalne nazewnictwo. Gdyby wszyscy zacz li u ywa poprawnej nazwy naszego sportu byłby na pewno on lepiej widoczny - jasno okre la swoj postaw wzgl dem nazewnictwa pozna ski instruktor jazdy na rolkach, wła ciciel sklepów wrotkarskich, pasjonat i miło nik wrotkarstwa, Jakub "Zico" Ciesielski.

Cho tu wychodzi na jaw problem, z którym osobi cie ostatnio si spotkałam: przecie wrotkarstwo to wrotki... Racja, ale we wrotkarstwie korzystamy z wrotek dwu ladowych, tzw. tradycyjnych

(potocznie: wrotki) i jedno ladowych, liniowych, tzw. rolek. O ile te pierwsze w Polsce trudno zakupi (jedynie za po rednictwem Internetu), to te drugie s ogólnodost pne, tak w sklepach, jak i w Internecie.

Drug kwestii jest bł dne twierdzenie, e to dziecinny sport. Nic bardziej mylnego. Wrotkarstwo mo e uprawia ka dy - dziecko, ale tak e dorosły, a nawet osoba w podeszłym wieku, o ile ma ku temu ch ci i jako takie zdrowie. Ostatnimi czasy w parkach mo na spotka nawet całe rodziny cieszące si ze wspólnego sp dzania czasu na rolkach.

Sport dla ka dego

Wielu z was czytaj c ten artykuł pewnie zada sobie pytanie: "czy to dla mnie?". Otó wrotkarstwo dzielimy na kilka dyscyplin, dlatego ka dy z nas znajdzie dla siebie odpowiedni styl, który go zainteresuje. Tak wi c, wyró niamy mi dzy innymi: wrotkarstwo rekreacyjne (nauka jazdy, podstawy oraz sp dzanie czasu na rolkach), jazd fitness (przede wszystkim dla płci pi knej - wietnie kształtuje sylwetk), wrotkarstwo agresywne (jazda trickowa na rampach, wykorzystuj ca te elementy urban skatingu - czyli por cze, murki i schody), wrotkarstwo hokejowe (gra w hokeja na rolkach), wrotkarstwo freestyleowe (jazda slalomem mi dzy niewielkimi pachołkami zwanymi kubeczkami, na czas lub z wykonywaniem tricków mi dzy nimi), wrotkarstwo freeridowe/ urban skating - jazda w stylu dowolnym po mie cie (głównie skoki), jazd szybki - podobna do ły wiarstwa szybkiego, jej priorytetem jest udział w zawodach, dbanie o sylwetk . Do ka dego z tych stylów u ywa si innych rolek, ró ni cych si rodzajem butów, ram kółek, wielko ci i twardo ci kółek oraz precyzj wykonania ło ysk.



Ania Starczewska podczas jazdy mi dzy "kubeczkami"

Jak zacząć ?

Wrotkarstwo to sport dla każdego, tak więc każdy może się go nauczyć. Ale najpierw trzeba się zaopatrzyć w odpowiedni sprzęt. W hipermarketach jest go pełno, zwłaszcza w sezonie wiosennym. Lecz nie polecam jego kupna - przez źle dobrane rolki można się szybko zniechęcić do wrotkarstwa. Najlepiej udać się do sklepu sportowego i poradzić sprzedawcy. W Poznaniu jednym z najlepszych, mających duży wybór, jest wczoraj cytowany Jakub "Zico" Ciesielski. Prowadzi profesjonalny sklep z rolkami, akcesoriami, pomoże w doborze, odpowie na wszelkie pytania. Przed zakupem rolek pamiętaj o pewnych zasadach, o których można przeczytać tu: <http://www.narolkach.pl/content/view/15/3/#>

Mając odpowiedni sprzęt trzeba pamiętać także o właściwej ochronie. Ochraniacze i kask na głowie to podstawa! One pomagają, a nie przeszkadzają. Kaski są

bardzo dobrze wentylowane. Ochraniacze zapewnią nam psychiczny spokój podczas jazdy - podkreśla "Zico".

Zaopatrzeni i dobrze przygotowani, ruszamy w drogę. W Poznaniu jest kilka miejsc szczególnie chętnie odwiedzanych przez wrotkarzy - Malta, Cytadela i Łągi Dębskie. Jest tam przede wszystkim dobra nawierzchnia do jazdy, czego niestety nie można powiedzieć o stanie chodników w naszym mieście. Należy pamiętać, że w Poznaniu nadal brakuje odpowiednich terenów do jazdy na rolkach. Lecz do nauki wystarczy nawet prosta, równa alejka.

Moim zdaniem najlepszą satysfakcją daje nauka jazdy samemu, bez instruktora. Wiadomo - początki nie będą łatwe, a postępy mogą być widoczne dopiero po wielu próbach. Wczoraj trzeba przeczytać coś o odpowiedniej postawie, sposobach hamowania. Oczywiście jest ktoś, kto czuje, że jego bariera psychologiczna nie

pozwala na samodzielne nauki, można poprosić o pomoc jednego z instruktorów. Dużą zaletą wyznajcą takiej osoby jest nauka prawidłowego upadania. Szczególnie polecam stronę www.wrotkarstwo.pl/forum, gdzie można uzyskać wszelkie informacje na temat wrotkarstwa, nauki, sprzętu. A co zimą? SSW Malta Poznań zaprasza wszystkich chętnych do jazdy na rolkach w zimie na salę w X Liceum Ogólnokształcącym na osiedlu Rzeczpospolitej 111. Jest to jedna

z największych sal gimnastycznych w Poznaniu: 29 metrów x 28 metrów. Spotkania mają miejsce w piątek od godziny 17:00 do godziny 18:30. Członkowie tego stowarzyszenia pomogą w nauce, doskonaleniu jazdy, doborze sprzętu.

Pewna granica

Wrotkarstwo, tak jak każdy inny sport, dzieli się na sport zawodowy i rekreacyjny. Gdy osiagniemy już pewne podstawy, wiemy, że to co robimy to nasza pasja i nie brak nam ambicji w spełnianiu postawionych sobie celów, możemy spróbować zająć się tym sportem na poważnie. Oczywiście musimy wiedzieć, która dyscyplina wrotkarstwa jest nam najbliższa. Gdy już wiemy, należy zakupić odpowiedni sprzęt.

I co dalej? Warto poszukać ludzi, którzy także "w tym siedzą", spotykać się, aby wspólnie trenować, pomagać sobie. Można także zapisać się do klubu, by reprezentować jego barwy w Mistrzostwach Polski.

W Polsce, na razie dzięki klubom można zaprezentować się na wyścigach, na torze i ulicy, oraz w hokeju. "W powijakach" jest jazda agresywna oraz freestyle slalom - tutaj jeszcze nie ma Mistrza Polski - informuje nas "Zico", członek stowarzyszenia SSW Malta.

W zawodach można wziąć udział także bez przynależności klubowej, ale taki zawodnik startuje jako niezrzeszony. Jest jeszcze jeden plus zapisywania się do klubu - dzięki temu jest nas więcej, jesteśmy bardziej widoczni, co za tym idzie, więcej możemy zrobić. Bo wrotkarstwo to sport jednak mało znany, i na razie jeszcze nie będzie dyscypliną olimpijską. Ale kto wie, może za kilka lat?

Anna Starczewska



Rolki - wietna zabawa dla najmłodszych

Z wizyt w Aferze

RELACJA Z PIERWSZYCH AUDYCJI KLUBU MŁODEGO DZIENNIKARZA W RADIU AFERA



Klub Młodego Dziennikarza to nie tylko słowo pisane. Oprócz redagowania własnej gazety "TeXT", próbujemy swoich sił w radiu.

W czerwcu 2010 r. rozpoczęli my współpracę z radiem Afera, które jest tworzone przez młodych ludzi, głównie studentów. Członkami z nas z prac radiowców jest już oswojona, w końcu w zeszłym roku przygotowaliśmy własne audycje dla Radia Emaus. Jednak Afera to zupełnie inne radio, dociera do innego grona słuchaczy. Dlatego byliśmy bardzo ciekawi, i nie ukrywamy - trochę zdenerwowani, jak wyjdą nam nasze pierwsze audycje w tej młodej, niekomercyjnej stacji radiowej.

Misjonarze w Aferze

Dochodzi godz. 18. Zbieramy się przed budynkiem Afery. W końcu wchodzimy do studia. Małe, ciasne, wręcz klaustrofobiczne pomieszczenie. Siadamy na swoich miejscach, na wprost nas prowadzi audycję Łukasz Niparko, z drugiej strony dziennikarki: Weronika Dopierała, Marta Urbaska, i ja, czyli Justyna Kaliska. A obok nasiego cie: pani Katarzyna

Arciszewska i pan Paweł Dereziński z Akademickiego Koła Misjologicznego.

Nasza pierwsza audycja w Radiu Afera dotyczyła pasji studentów, działających w Kole. Pytaliśmy o wszystko: co im to daje, dlaczego postanowili zostać misjonarzami, czy do Akademickiego Koła Misjologicznego mogą należeć tylko katolicy. Z początku atmosfera w studiu nagraniowym była napięta, jednak już po pierwszym pytaniu wszyscy się rozluźnili.

Zajęliśmy rozmowami z młodymi studentami misjonarzami nawet nie zauważyliśmy, kiedy czas naszej pierwszej audycji dobiegł końca. Dlaczego tak szybko? Nasze

audycje będą nadawane w formie "pietnastominutowek".

A zaraz potem przystąpiliśmy do nagrywania drugiej audycji. Tym razem bohaterem programu był Łukasz Niparko, który jeszcze przed chwilą występował w roli prowadzącego program.

W wiecie Fast foodów

Łukasz z TeXT-em związany jest od lat. Obecnie uczy się w Stanach Zjednoczonych, jest stypendystą na St. Lawrence University, uczelni znajdującej się w stanie Nowy Jork. Ustąpił mi miejsca - teraz to ja miałam mu zadawać pytania, a on odpowiada. Wspólnie z Weroniką i Martą postawiłyśmy przed nim zadanie: każda z nas zadawała mu różne, często niezbyt łatwe pytania. Ale uważam, że w roli gościa spisał się bardzo dobrze. Wyczerpująco odpowiadał na wszystkie zadane przez nas pytania, był naprawdę ciekawym rozmówcą. Czasami musiałam mu wchodzić w słowo, aby przerwać jego ciekawe, ale zbyt długie wypowiedzi.

Nasza wizyta w Radiu Afera oficjalnie rozpoczęła sezon wakacyjny dla całej redakcji "TeXT-u". Ale po wakacjach wracamy ponownie, z nowymi pomysłami!

Justyna Kaliska



Bydgoszcz suwerenn dzielnic Poznania?

Jak du o zmieniło si od 2010 roku ? Co zrobili prezydenci przez 90 lat dla naszego miasta? Jak zmieniło si nasze otoczenie? Na te i inne pytania odpowie nam obecnie sprawuj cy władz prezydent Poznania, Pan Eugeniusz Słonka.



W 2100 roku Pozna przoduje w inicjatywach ekologicznych. To wła nie u nas powstała pierwsza w Polsce szkoła natury.

Panie Prezydencie, nasze miasto na pewno zmieniło si przez 90 lat. Ale jakie konkretnie osiągnięcia naukowe wprowadzono w życie przez te lata?

- To ju zupełnie inne, nowoczesne, europejskie miasto. Osiągnięcia nauki przez 90 lat było tak wiele, że trudno byłoby wymieni wszystkie, nawet te najbardziej znane. Mnie cieszy ci gły postęp prac nad rozwojem medycyny, informatyki i komunikacji. Ludzie zaczęli tak e dostrzega , jak ważna jest dbanie o ekologię i środowisko naturalne. Samochody s bardziej ekologiczne. Wynaleziono benzynę , która nie jest droga, a jednocześnie nie jest ekologiczna.

Czy wrócili my do jakiegoś metody, które stosowano przed laty?

- Owszem - najbardziej popularny jest powrót do dawnego rolnictwa. Teraz równie (jak kiedyś) mamy pola uprawne, z tym, że teraz uprawiamy tylko ekologiczne warzywa i owoce. Nie ma nic ważniejszego niż nasze zdrowie, a nie od dziś wiadomo e "jesteś tym, co jesz". Oczywiście sprowadzamy

banany i mandarynki, ale statystyki dowodzą , i poznaniacy wybierają sezonowe produkty.

Wspomniał Pan, że cieszy się z rozwoju komunikacji. Myślę, że chodzi także o telefonie komórkowe. Wiem, że zbiera Pan stare telefony, radia, itp. Czy telefony komórkowe obecnie są inne od tych z 2010 roku?

- Tak, wszystkie są na baterie słoneczne albo na sztuczne wiatło, mają panel dotykowy i są ultra cienkie.

Co tak naprawdę Pana poprzednicy zrobili dla naszego miasta?

- Zasług moich poprzedników nie da się zliczyć . Wysoko mi postawili poprzeczkę . Pan Lubomił Marciniak postanowił ufundować budowę miasta więcej koszy na mięci oraz więcej automatów z woreczkami na psie odchody. Pan Euzebiusz Małek zainwestował w kulturę . Organizował festiwale kulturalne dla dzieci i młodzieży, a ja sam był pisarzem, nie zabrakło także spotkań literackich. Ów pisarz był również zapalonym sportowcem i wręcz zrewolucjonizował

zaplecze sportowe Poznania. Dzięki niemu mamy nowe stoki narciarskie, boiska, hale sportowe, baseny, i wiele, wiele innych. Pozwala nam to na organizowanie europejskich, a nawet wiatowych imprez sportowych.

A pan? Co pan zrobił lub ma zamiar zrobić dla Poznania?

- Ja osobiście chciałbym wznowić festiwale pod nazwą "Stawiam na Kulturę". To nie wszystko. W trakcie budowy są nowe oczyszczalnie ścieków, by nasza rzeka Warta była czysta. Chcę zorganizować akcję pod nazwą "rodowisko to nasze wszystko". Postawię na modernizację parków miejskich, po prostu zainwestuję w naturalne, ekologiczne środowisko. Nie wspomnę o tym, że Poznań jest jednym z miast, w których za 2 lata odbywa się będzie zimowa olimpiada. Intensywne prace trwają już od dawna, ale sporo jeszcze przed nami.

Właśnie, Panie Prezydencie, 90 lat temu Poznań przygotowywał się do Euro 2012 i wszyscy zastanawiali się czy się uda, czy zdamy ze wszystkim. Teraz też się przygotowujemy, ale do Olimpiady w 2102. Czy teraz też są podobne obawy?!

- Nie było mi dane żyć w tamtych czasach Pani Redaktor, ale sporo czytałem o obawach ówczesnych władz naszego miasta i naszego państwa, że nie wywiążemy się z realizacji mistrzostw Euro 2012. Okazały się one wielkim sukcesem. Polacy są doskonale zorganizowanym i mądrym narodem, więc nie mam obaw. Pamiętajmy też, że strach przed takim wydarzeniem, niczym trema, działa wręcz mobilizująco. Jesteśmy perfekcjonistami i jesteśmy pewni, że odniesiemy sukces.

Jak Pan uważa, czy z racji tego, że w tym roku Poznań jest orga-

nizatorem Mistrzostw Wszechwiata w piłce galaktycznej, nasza reprezentacja ma szansę powtórzyć oszałamiający sukces sprzed dwunastu lat i ponownie zgarnąć najwyższe trofeum?

- Zdecydowanie na to liczy, Pani Redaktor.

Panie Prezydencie, wiele udało się już w Poznaniu i okolicach wybudować: mamy doskonałe sztuczne stoki narciarskie, trasy do biegów narciarskich, najnowsze niejsze mamuci skocznie w podpoznańskim Swarzędzu, boiska do hokeja itp. Ale co z komunikacją?! Przecież tytuł gościa z całego świata musi się jako przemieszczać.

- Owszem Pani Redaktor, o tym też pomyśleliśmy. Niestety nasze rozwiązania wprowadziły chaos i duże utrudnienia dla mieszkańców Poznania, ale o tym bardziej jeszcze nie raz mówił. Teraz to jest wszystko w sferze planów, więc nie chcemy o tym rozmawiać.

Czy planowana jest dalsza rozbudowa lotniska na Ławicy?

- Tak, my liczymy o stworzeniu specjalnego terminala dla połączeń z małymi miejscowościami w odległych zakątkach globu takimi jak San Diego czy Rio de Janeiro.

Z wielu Pana wypowiedzi medialnych można wywnioskować, że chce Pan utworzyć więcej parków miejskich i powiększyć tereny leśne.

- Tak, mam w planach utworzenie między innymi parków miejskich z atrakcjami dla dzieci. Inspiruje mnie ciągły rozwój Leśnego Parku



Dworzec kolejowy w Poznaniu w roku 2100

Kultury i Wypoczynku My 1 cinek tu pod Bydgoszcz. Uważam, że poznacie te zasługujące na takie miejsce. To jeden z moich celów.

Co zmieniło się w poznanych szkołach?

- To są już zupełnie inne szkoły. We wszystkich są baseny. Sale gimnastyczne mają zamontowane mechanizmy zmieniające podłogę. W zależności od potrzeby, mamy boisko do gry w piłkę nożną, w koszykówkę, albo piłkę ręczną. Sala dla gimnastyczek artystycznych również jest nowoczesnie przygotowana. Szafki szkolne są zamykane na kod cyfrowy.

A kina?

- Najważniejsze, że do kina można chodzić za darmo. Kiedy trzeba było płacić za wstęp na każdy film. Wszystkie sale kinowe, wyposażone są w ruchome fotele, a obraz, który nas otacza stwarza wrażenie, że bierzemy udział w akcji filmowej, a nie jesteśmy tam.

A jak przebiega praca przy budowie powietrznego rezerwatu bobrów?

- Pozytywnie, obecnie trwają negocjacje z firmami zajmującymi się odtwarzaniem naturalnej, nadzwyczajnej roślinności.

Doszły mnie słuchy o wznowieniu mediacji z władzami Bydgoszczy. Czego dotyczy rozmowa?

- Ponownie przedstawiliśmy władzom propozycję dołączenia do naszej metropolii na zasadzie suwerennej dzielnicy. Oferujemy bardzo korzystne warunki.

A jakie miasto ma plany na nadchodzący rok?

- Przede wszystkim skupiamy się na zorganizowaniu Międzynarodowych Targów Edukacyjnych.

Dziękuję, Pani Prezydencie za wywiad, mamy nadzieję, że nasze miasto za kolejne 90 lat będzie jeszcze piękniejsze!

*Julia Wierzbicka,
Szkoła Podstawowa nr 6 w Poznaniu*

Drugie miejsce w konkursie dziennikarskim "Poznań 2100" zorganizowanym przez MDK nr 1 w poprzednim roku szkolnym.



czytaj nawet gwiazdy



Angelina Jolie



Wysłannik Cedrika

OPOWIADANIE FANTASY



Nagle obudziłem się w lesie - całkiem sam i całkiem nagi. Nie miałem pojęcia co się stało i jak się znalazłem w tym miejscu. Było mi zimno i bolała mnie głowa. Deszcz padał jakby nigdy nie miał przestać. Ogromne krople spadały na moje nagie ciało i sprawiały, że ciarki przechodziły mi po plecach. Wokół mnie tylko drzewa, drzewa i jeszcze więcej drzew. Otaczała mnie ciemność, taka sama jak ta której w dzieciństwie tak panicznie się bałem. Teraz starałem się panować nad strachem, co nie przychodziło mi łatwo, tym bardziej że nawet nie wiedziałem gdzie jestem i co mam robić. - Weźmiesz głębię bokich wdechów i uspokój się, nie wpadaj w panikę! wciśnięte powtarzałem sobie w myślach. Ale, chwila! Przecież mogłoby przywołać mego Assassina!

Usiadłem na ziemi krzyżując nogi i trzy razy klasnąłem w dłonie jednocześnie nie wymawiając jego imienia. Na szczęście zjawił się po pięciu sekundach - mój pies i jednocześnie wierny przyjaciel, któremu nic nie jest straszne. Assassino nie był zwykłym psem. Mieliśmy wspólny język dzięki któremu mogliśmy prowadzić rozmowy i którego nikt inny nie rozumiał. Ta kochana psina zawsze mi pomagała, wybawiała z opresji i wyjaśniała rzeczy, których mój siedemnastoletni umysł nie potrafił pojąć.

Assassino był dużym, groźnie wyglądającym psem o szarej sierści.

Lecz tak naprawdę był groźny tylko dla wrogów. Do całej reszty ludzi i zwierząt, którzy nigdy mu się nie przychylili, był nastawiony bardzo przyjaźnie. Przywitał mnie jak zwykle słowami: "I co, znów nie wiesz gdzie jesteś i co się z Tobą stało?!". Ach, niestety miał rację, bo zawsze gdy jestem teleportowany tracę na pewien czas pamięć i wtedy muszę wzywać mojego psiego kompana. - Chodźmy stąd, leje jak z cebra, a ja nie mam zamiaru moknąć! Zaraz Cię wszystko wyjaśni - powiedział Assassino, schodząc z kamiennymi stopkami. A potem zaczął wolno biec. Ale ja przecież nie mogłem iść nago. Ledwo zdążyłem otworzyć usta żeby wydmuchać z siebie jakikolwiek dźwięk, a już w moich rękach tkwiło ubranie. - Z niego to jest jednak przebiegły "gad", zawsze zagląda do moich myśli - cicho wszeptalem. - Ale i tak go kocham - powiedziałem nie wiadomo do kogo.

Ubrałem się i pobiegłem czym prędzej za moim psem. Biegłem szybko, a jednak w pewnym momencie zniknął mi z oczu. Biegłem dalej. Po chwili las się skończył i ujrzałem starą, podupadłą chatkę. Podszedłem do niej powoli i ostro nie otworzyłem drzwi. W środku był mój pies. Przy kubku herbaty dla mnie i misce wody dla niego Assassino przypomniał mi szybko co się dzieje i jakie są nasze kolejne zadanie.

Nie pojmujecie zupełnie o co chodzi? No tak, skąd macie wiedzę. Zaczynajcie lepiej od samego początku, żebyście wszystko zrozumieli. Mam na imię Kyle i nie do końca jestem zwykłym człowiekiem. Wyglądam jak każdy inny nastolatek: 187 cm wzrostu, brązowe włosy, niebieskie oczy. Nic nadzwyczajnego. Nawet nie mam dziewczyny. Lecz to wszystko są tylko pozory. Zostałem zesłany na ziemię przez mojego pana, Cedrika z misją unieszkodliwiania tych natrętnych stworzeń zwanych czarownicami. Te paskudy są uosobieniem najgorszego zła i brzydactwa. Nie mogą się powstrzymać i wciśnięte wtrącają się w życie ludzi, starają się je popsuć jak tylko się da. A Ci biedacy są całkowicie nieświadomi z kim mają do czynienia. Czarownice mają bowiem nadprzyrodzone umiejętności - potrafią przybrać postać normalnego człowieka: kobiety lub mężczyzny. I wtedy nikt nie wie (bo skąd miałby niby wiedzieć), że są one niebezpieczne.

Problemy czarownic zaczynają się podczas burzy. Gdy na dworze panuje burza, ale taka silna, z piorunami i błyskawicami, wtedy czarownice wracają do swojej prawdziwej postaci, czyli przybierają swój upiorny wygląd. Wyglądają wtedy okropnie. Każda normalna istota na ich widok uciekłaby gdzie pieprz rośnie. Oczywiście pod warunkiem, że zobaczyłaby je i uwierzyła, że nie są jedynie tworem jej wyobraźni. Gdy przybierają swoją prawdziwą postać do akcji muszę wkroczyć ja. Bo moim zadaniem jest walczyć z nimi. I muszę to robić tak długo, aż zrozumieją, że powinny być dobre i zmienić się. Ale czy kiedykolwiek to nastąpi? Czasami tracę już nadzieję. Póki co - znów muszę z nimi walczyć. I tak właśnie nie wyglądała moja dzisiejsza przygoda.

Nika Lisiecka